Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Egzemplarz obowiązkowy

CENA 30 MAREK.

№ 18. Radomsko, niedziela 30 kwietnia 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał II-gi . . 300 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6. (dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 120 mk. druga — piąta 75 mk., następne 60 mk.,
Nekrologi m. 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 15 marek za wyraz.

W 131 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.

By zrozumieć czem dla Polski była i pozostanie Konstytucja 3-go Maja, dlaczego stanowi rdzeń tradycji narodowej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, dlaczego pamięć o dniu 3-im Maja krzepiła nasze serca wśród najcięższej doli, wśród srogiego ucisku, jedno przed wszystkiem innem należy mieć na uwadze: że było to żywiołowe porwanie się wielkiego narodu, którego wielkość została sponiewieraną, udzielność zdeptaną, całość okrojoną i który, poniżony, zdeptany, rozbrojony, wejrzał w siebie, błyskawicą uświadomienia ogarnął swą przeszłość poważną, nikczemną teraźniejszość, wieczne posłannictwo przyszłości i poczuł się do obowiązku dania świadectwa własnej samoistości duchowej przed samym sobą i światem. Pod względem społeczno-państwowym Konstytucja 3-go Maja dokonywała walnej naprawy Rzeczypospolitej, opierając nową formę rządu na dynastji dziedzicznej, składając władzę prawodawczą w ręce dwóch izb i króla, znosząc raz na zawsze konfederacje i tak zgubne liberum veto; głosowanie w sejmie miało się odbywać większością. Różnic wszystkich w ustroju stanowym wprawdzie nie zniosła Konstytucja, włościan nie wyzwoliła z poddaństwa osobistego, lecz stała się zapowiedzią nowej w naszych dziejach społecznych ery i robiła wyłom w przestarzałym ustroju państwa, opartym na przywileju jednego tylko stanu. Jeśli zważymy, że działo się to przed 131 laty, a więc w czasach, gdy gdzieindziej trwało silne samowładztwo królów, to tem więcej zasługuje ona na podziwienie nasze. Niepożyte po wszystkie czasy znaczenie Konstytucji 3-go Maja spoczywa nie tyle w samej, aczkolwiek doniosłej, treści społeczno-państwowej, ile w jej duchowej istocie. W dniu 3-im Maja r. 1791-go duch Polski przeżył chwilę tak świetną, tak wzniosłą, która go dźwignęła do wysokości, z jakiej go już późniejsze klęski strącić nie mogły - i trwa dotąd. Konstytucja 3-go Maja zostanie dla nas jednem z najdroższych wspomnień przeszłości, najpiękniejszym wyrazem odrodzenia narodu. Trzeci Maj, to w pieśni — Jeszcze Polska nie zginęła!

Sowiety wobec Genui.

II. Stosunki polityczne w Rosji sowieckiej. (dalszy ciąg.)

Taka sama sytuacja rysuje się przed nami w sferze polityki międzynarodowej. Rozpoczęto ją literalnie od zera. Nikt tego rządu nie uznaje, nikt nie chce z nim mieć do czynienia wszyscy zastrzegają się przeciwko niemu. Tu nie było nic do stracenia i z zupełną łatwością Kremlin posyłał w świat swoje radja, zapraszające do konferencji, ugody, pertraktacji, czego kto chce. Nikt też w świecie nie był skwapliwszy od Sowietów do pertraktacji. Gotowi oni są do układów ze wszystkimi i o wszystko. Oczywiście, poprzednie już uwagi nastręczają bardzo poważne podejrzenie, że i tu zastosują tę samą politykę, co i wewnątrz państwa. Każdy wie, że polityka międzynarodowa i wierność względem zobowiązań traktowanych nie wygląda współcześnie zbyt imponująco. Ale krótki, nader krótki, okres istnienia rządu Sowietów już ustalił za nim opinję niesłychanej wprost niesumienności w tej dziedzinie. Dosyć wspomnieć tu o stosunkach z Ukrainą hetmańską, nie mówiąc już o ostatnich krokach rządu Sowietów w czasie „wykonywania" przez Sowiety zobowiązań ryskich. Na tę niesumienność masowo uskarża się każdy, kto ma z nimi do czynienia: Estonja, Łotwa, Finlandja... jeden Chutuchta mongolski ciągle przesyła do Moskwy depesze pełne hołdów, miłosnych niemal, ale i tu przypomnieć niezgorzej

zwyczaje i styl dyplomatów wschodnich. Wszak ambasador turecki w Moskwie w 1918 r. w lecie mówił do Trockiego, że „Turcja z zachwytem obserwuje działalność Trockiego w Rosji i wszyscy Turcy marzą o tem, ażeby Trockij czemprędzej przyjechał do Turcji i zaprowadził tam ten sam, co i w Rosji, ład"... W ten sposób naturalnie Sowiety i wobec Genui liczą, między innemi, na zastosowanie zwykłej swej niesumienności, która jeżeli nie uwolni całkowicie ich od zobowiązań, to jednak sprawę całą niezmiernie pogmatwa. Ale oczywiście, zbyt doniosłe odegrają się w Genui wypadki, ażeby udało się tu wykręcić przy pomocy zwykłych sztuczek. Genua wprowadza Sowiety do obcowania międzynarodowego i to będzie nareszcie ten pierwszy prawdziwy fakt, który pociągnie za sobą owe skutki ewolucyjne. Pierwsze zwiastuny nowego zbliżającego się stanu rzeczy już się ukazały. Jedna z ostatnich oficjalnych gazet sowieckich, z wielką radością omawiając po raz setny tryumf Sowietów z powodu zaproszenia ich do Genui, między innemi, stwierdza, że nawet emigrant przepojony jest dumą z powodu dyplomatycznego zwycięstwa Sowietów. Zdawałoby się, co może być przyjemniejszego? Okazuje się jednak, że nie wszystko tu wygląda tak dobrze, jakby się chciało. Albowiem w dalszym ciągu ta sama gazeta stwierdza z dużą dozą niezadowolenia i ironji, że na tle tego powodzenia w samej Moskwie zarysowuje się w pewnych sferach prąd do uznania rządu Sowietów, jako „rząd ocalenia narodu i uratowania ojczyzny"!! Przeciwko takiemu postawieniu sprawy organ Sowietów protestuje. Rząd Lenina był, jest i będzie rządem klasowym i tylko klasowym. Są, wyjaśnia on w dalszym ciągu, takie klasy wybrane, że ratują czasem całe społeczeństwo, tak drobna burżuazja uratowała Francję czasu Wielkiej Rewolucji, tak obecnie rząd robotniczo-włościański, oczywiste, ratuje Rosję, tem nie mniej niech nikt się nie waży traktować go, jako rząd narodowy. Tyle gazeta moskiewska, komentarz do tego dać można bardzo obszerny i wiele mówiący. Od samego początku rewolucji październikowej w Rosji jest pewien, na początku bardzo nikły, prąd zmierzający do ugrupowania żywiołów patrjotyczno-narodowych dookoła Sowietów, jako jedynej faktycznej władzy w kraju. Jeszcze w roku 1918, w czasie ofenzywy Niemców na Rosję, która poprzedzała układ brzeski, niejaki pan Sziriajew (znany czarnoseciniec) w jednem z gubernialnych miast rosyjskich wydał odezwę do „Rosjan", gdzie nawoływał ich do skupienia się dookoła Sowietów w celu obrony przed najazdem. Już wówczas bolszewicy, pomimo powszechnie znane ówczesne swoje zdezorjentowanie w sytuacji, zrozumieli niebezpieczeństwo płynące z takich odezw i odezwa została skonfiskowana, a autor jej wsadzony do więzienia. Jednakże to nie było rozwiązanie sprawy. Można było zapakować Sziriajewa do więzienia, można dzisiaj jeszcze po ojcowsku ofuknąć gorliwców, dopatrujących się w rządzie Lenina „ocalenia ojczyzny", ale ci nowi, dumni z powodu zwycięstw dyplomacji sowieckiej, Rosjanie zaczynają ukazywać się na widowni życia sowieckiego literalnie nietylko przez wszystkie drzwi i okna, ale nawet i przez szpary. Profesorowie Grodeskuł i Adrijanow weszli w skład Sowietu Petersburskiego, przyczem Adrijanow ponownie ogłosił ekskomunikę przeciwko tym wszystkim, kto nie chce „pracować", a młody i skądinąd utalentowany, prof. Klucznikow stanął na czele kierunku znanego pod nazwą „zmiany drogowskazów" (smiena wiech). O ile Grodeskuł i Adrijanow mogą z łatwością ulec kwalifikacji moralno-politycznej, jako zwykłe niewartościowe, to nie można powiedzieć tego o Klucznikowie.

Młody ten profesor jeszcze w 1917 roku dał się poznać, jako jeden z najbardziej utalentowanych i zjadliwych publicystów antysowieckich. Następnie od biurka z łatwością przeszedł do czynu, wziął udział w nieszczęsnym powstaniu Jarosławskiem, a następnie wypłynął, jako minister spraw zagranicznych w rządzie Kołczaka. Otóż ten właśnie Klucznikow łącznie z prof. Ustrałowym i innymi wystąpił na widowni życia na razie emigracyjnego pod hasłem „zmiany drogowskazów".

Tu należy sięgnąć pamięcią nieco wstecz. W końcu pierwszego dziesięciolecia naszego wieku ogromne poruszenie w Rosji wywołał zbiór artykułów pod tytułem „Drogowskazy" (Wiechi). Na czele zbioru stały wówczas najpotężniejsze i najodważniejsze pod względem cywilnym pióra liberalne: B. Kostrakowskij, A. Trzgojew, Gerszenzon i inni. Treść poglądów ich sprowadzała się do zaatakowania całego ówczesnego światopoglądu inteligencji liberalnej. „Wiechowcy" otwarcie głosili, że naród rosyjski stoi na niesłychanie niskim stopniu rozwoju kulturalnego, że on nie zna, nie rozumie i nie chce ani swej inteligencji liberalnej, ani jej przyszłych i obecnych czynów, zmierzających do obalenia caratu i ustalenia w Rosji europejskiej skali życia politycznego. W dalszym ciągu stwierdzali oni niekulturalność samej inteligencji rosyjskiej, brak w niej poczucia narodowego i kultury narodowej, jej niezorganizowanie, brak zdolności do czynów realnych i t. d. Książka ta na ogólnem tle autoptymistycznej publicystyki rosyjskiej rozbrzmiała nutą niesłychanie posępną. Zewsząd dały się słyszeć głosy zdecydowanej opozycji, skłonne tłumaczyć sobie sam fakt ukazania się takiej książki, jako objaw znamiennej depresji i reakcji politycznej... i tylko książka przebrzmiała bez echa w życiu praktycznem, ale z nazwą swą połączyła na zawsze pojęcie o odważnej i całkowitej rewizji powszechnie przyjętych i obowiązujących pojęć w dziedzinie ideologji i inteligencji umysłowej i postępowania praktycznego.

Nawiązując więc do tak wiele mówiącego tytułu dawnych „Wiech„— Klucznikow et consortes z tradycyjną odwagą „wiechowców" przystąpili do rewizji całego światopoglądu współczesnej inteligencji antybolszewickiej. Zdaniem Klucznikowa prawdziwy patrjotyzm i miłość kraju nakazują uznać dotychczasowe drogi inteligencji, jako błędne. Polityka emigracji, jak również sabotażu, czy też walki zbrojnej, musi być całkowicie zaniechaną. Antybolszewizm impotentnej inteligencji rosyjskiej jest śmieszny, nielogiczny i nic oprócz klęsk na Rosję sprowadzić nie jest w stanie. Naczelnem zadaniem inteligencji jest obecnie zapoczątkowanie okresu pracy organizacyjnej dookoła odrodzenia

fizycznego, gospodarczego i t. p. swej ojczyzny. Praca ta powinna rozpocząć się przy rządzie obecnym, który jedyny jest w tej chwili rządem narodowym, podoba się to komukolwiek, czy też nie. Każdy powinien żyć tą nadzieją, że rząd ten sam przez się ulegnie przemianom naturalnym i wewnętrznym, ale nie czas o tem w dobie obecnej rozprawiać. Nowe drogowskazy prowadzą, wprost do Kremlinu, prowadzą jednakże, zawierając w sobie pewne niebezpieczeństwa dla niespodziewanego zwycięzcy. Ruch „nowo-wiechowców" odrazu przyjął tak szerokie rozmiary, że nie dało się go potraktować per non est. To też stosunek prasy sowieckiej do niego jest nieokreślony. Z jednej strony trudno go ganić, - z drugiej nie bardzo można i chwalić. To też naogół ustalił się na razie stosunek tolerancyjno-ironiczny. „Oto są dzieci polityczne, które nareszcie zaczynają domyślać się początków prawd, które my, komuniści, znamy oddawna... Cóż? niech starają się, może i wyjdzie z tego co".... Jednakże trudności, wynikające z tego nowego zjawiska są bardzo wielkie i wyglądają, jak następuje: przedtem, dzięki konsekwentnemu stanowisku komunistycznemu rządu Lenina, ocena każdego absolutnie zjawiska odbywała się z wielką łatwością, gdyż dla wszystkich zjawisk był tylko jeden, zupełnie określony sprawdzian-komunizm. W tem tkwiła wyższość Kremlina nad jego przeciwnikami, albowiem wszystko było proste i zrozumiałe. Ilekroć powstawała kolizja między komunizmem i powiedzmy interesami narodowemi lub państwowemi, wybierano bez wahań. Dziś jest inaczej, komunizm nie da się wcielić w życie zaraz — o tem Kremlin jest przekonany. Jedyne konsekwentne wyjście było tu porzucenie władzy i pozostawienie kapitalizmowi nowego pola do „przeżycia się" bardziej istotnego. Tego jednak nietylko nie uczyniono, ale nawet myśl taka nie powstała. Dlaczego takie proste i konsekwentne wyjście nie stało się nawet przedmiotem dyskusji, nie potrzebuje to specjalnego wyjaśnienia. Dosyć na tem, że mamy dzisiaj obóz kompromisowy, reprezentowany przez Lenina i obóz radykalny, który z uporem chce kontynuować za jakąkolwiek bądź cenę politykę dodychczasową, co samo przez się w okolicznościach obecnych jest nonsensem. Tak się prezentują, w chwili zwołania konferencji genueńskiej, stosunki polityczne w Rosji. Wszystko to, co tu opisane, znajduje się w stanie chaosu płynnego, każdej chwili może w ten lub inny sposób conajmniej zdeformować oblicze polityczne rządu Sowietów. O tem wszystkiem dyplomaci sowieccy nietylko każdej chwili pamiętać będą, ale będą siłą rzeczy zmuszeni przy pomocy tych nowych sprawdzianów określać i oceniać każdy swój krok na konferencji. Nie koniec jednak na tem, obok trudności politycznych dużo większe są trudności natury ekonomicznej, o których teraz z kolei rzeczy nam mówić wypada.

Warszawa. D. C. N. Risus.

Wiadomości z tygodnia.

Zjazd w Genui daje bardzo słabe nadzieje na pomyślne rezultaty i gdyby nie powaga Lloyd George'a, to delegaci jużby się rozjechali. Niemcy zawarli oddzielny układ z bolszewikami, nie oglądając się na inne państwa, które też przeciwko takiemu postępowaniu zaprotestowały. Sowiety domagają się: 1) natychmiastowego prawnego uznania rządów bolszewickich w Rosji; 2) podania cyfry pożyczki, jaką mocarstwa im udzielą; 3) odroczenia na 30 lat spłaty długów rosyjskich przedwojennych, 4) skasowania długów wojennych.

Wojska sowieckie gromadzą się nad granicą polską—jest to pogróżka wojenna, mająca na celu wywarcie wpływu na państwa, obradujące w Genui, aby zgodziły się na warunki bolszewickie. Prasa sowiecka prowadzi wyraźną agitację w kierunku wojny, gdyby konferencja genueńska nie dała pomyślnych wyników dla Rosji.

W Poznaniu odbył się bardzo uroczyście pogrzeb dra Styczyńskiego, zamordowanego przez Niemców na Górnym Śląsku.

Na Górnym Śląsku niema spokoju. Wszyscy wybitniejsi Polacy w Gliwicach otrzymali od Niemców wyroki śmierci. Stan oblężenia ma być rozszerzony na cały G. Śląsk. Przejęcie administracji przez urzędników polskich nastąpi w dniu 4 maja.

Młodzież pomorska przez trzy dni zwiedzała Warszawę, która zgotowała im nader serdeczne przyjęcie, co bardzo dodatnio wpłynęło na zacieranie różnic dzielnicowych.

Z SEJMU.

Na pierwszem poświątecznem posiedzeniu rozpoczęto rozpatrywanie „ustawy o gminie wiejskiej". Jest to sprawa niezmiernie ważna, gdyż gmina jest podstawą państwowego życia. Komisja długo zastanawiała się nad tą ustawą, wniesioną przez rząd jeszcze w 1919 r. Projekt opiera się na trzech zasadach: 1) wszechstanowości, co odpowiada poglądom demokratycznym, 2) tożsamości ustroju gmin w całem państwie, co ułatwia administrację, 3) zbiorowości. Ta ostatnia zasada zdawała się być trudną do przeprowadzenia, gdyż w różnych częściach Rzeczypospolitej były zasadnicze różnice. W byłym zaborze rosyjskim mamy gminy zbiorowe, a w pruskim i austrjackim jednowioskowe. Komisja wypowiedziała się za gminą zbiorową, gdyż jednowioskowa jest zbyt słabą, aby mogła podołać swoim zadaniom. Aby jednak pogodzić te dwa różne kierunki, przyznano dużą władzę gromadzie wiejskiej, która w zakresie praw gromadzkich ma mieć te same uprawnienia, co gmina w sprawach gminnych. Ponadto komisja wprowadziła do projektu rządowego nowy dział „o odpowiedzialności dyscyplinarnej władz gminnych i sołtysów", a także opracowała gminną ordynację wyborczą. Spodziewać się należy, że projekt komisji przejdzie, choć mu sprzeciwiają się niektóre stronnictwa galicyjskie, broniąc gminy jednowioskowej.

Z powodu zbrodniczej polityki Niemców na Górnym Śląsku, którzy skrytobójczo mordują naszych patrjotów, chcąc przez to sprowokować żywioł polski, przyjęto nagły wniosek p. Głąbińskiego, aby rząd użył wszystkich wysiłków celem położenia kresu bandyckim zamachom niemieckim, a nadto dołożył starań, by jak najszybciej nastąpiło zajęcie przyznanej nam części G. Śląska.

Harcerstwo.

„Na słowie mem polegaj, jak na Zawiszy.

Służę Ojczyźnie i dla niej spełniam sumiennie swoje obowiązki.

Jestem pożyteczny i niosę pomoc bliźnim.

Postępuję po rycersku.

Jestem pogodny.

Jestem oszczędny i ofiarny.

Jestem czysty w myśli, mowie i uczynkach. Nie palę tytoniu, nie piję napojów alkoholowych"

Kto tak mówi o sobie? Harcerz. Jakże więc zaszczytną rzeczą być harcerzem. Jemu przyświeca w życiu, jak pochodnia 10 praw. Jakże wielu zwykłych zjadaczy chleba jest daleko od nich! „Na słowie mem polegaj, jak na Zawiszy", mówi harcerz. A my? „Szafa będzie za tydzień gotowa", mówi stolarz. „Buty zrobię na wtorek", powiada szewc. „Pieniądze oddam ci jutro", obiecuje dłużnik. Wracasz uspokojony do domu,żeby na drugi dzień zobaczyć zdaleka dłużnika, przechodzącego na drugą stronę ulicy, by w ten sposób uniknąć spotkania. Szewc po dwóch tygodniach dopiero, jeśli nie po miesiącu, kończy buty, ale cena ich o kilka tysięcy mk. większa, bo gdzieś niby spadła marka. Stolarz, choć wziął zadatek, a nawet i drzewo, zrobił szafę, ale komu innemu.-„Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźniemu". My, gdy prosi nas ktokolwiek o pożyczkę, odpowiadamy: „Nie mam pieniędzy", „Włożyłem w interes", „Kupiłem krowę, konia i t. p.". Jeśli jest na jakiejś ulicy pożar, myślimy: „dobrze, że nie u mnie", a gdy pójdziemy, to nie na ratunek, a zaspokoić ciekawość. Jeśli ktoś biedny długo choruje, dziwimy się: „a to wytrzymały! jeszcze nie umarł". - Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać, my zaś, odżywiając konia kiepsko, każemy mu ciągnąć wszelkie możliwe ciężary, zaprzęgamy źrebięta. W robocie polnej wyręczamy się 14 letnim wyrostkiem, którego dlatego odbieramy ze szkoły. Pola i zarośla pełne sideł i zatrzasków na zające i kuropatwy.

Harcerz jest oszczędny i ofiarny. A my? Tak! Ściskamy kieszeń, ale gdy potrzeba dać dla Ojczyzny, tej wspólnej naszej ojcowizny. Jesteśmy ofiarni, ale na jarmarku w karczmie, lub przegrywając majątek przy karcianym stoliku. O innych prawach lepiej już nie wspominać. Żałujmy więc starzy, że nie możemy być harcerzami. Czy dla nas wszystko już stracone? Nie. Jest i dla nas 10 praw—10 przykazań boskich. Stosujmy się więc do nich i nie zazdrośćmy młodym. Natomiast zachęcajmy i dopilnujmy, by synowie byli harcerzami.

Jeszcze nikt nie myślał w Polsce o harcerstwie, a już pisał Stanisław Szczepanowski: „Musi nastąpić urobienie nowego niezrealizowanego dotąd typu ludzi dzielnych i bohaterskich, zanim dla Ojczyzny lepsza dola zaświta". Jednocześnie prawie powstaje skauting w Ameryce i w Anglji. Twórcami w Ameryce byli: Seton i Dan Beard, w Anglji zaś generał Baden Powell. Cechą tego nowego systemu nie wyuczanie, lecz wychowanie. Hasło naszych harcerzy: „Czuwaj", a w innych państwach: „Bądź gotów". Ogólnym znakiem wszystkich skautów w całym świecie jest lilja. Hasło i znak przypominają jedną myśl: życie dla Ojczyzny. Bliższe szczegóły są w doskonale opracowanych dziełach Stanisława Sedlaczka: „Szkoła harcerstwa" i Alojzego Pawełka: „Młoda Drużyna". Znaczenie harcerstwa dobrze oceniały rządy zaborcze, gdyż żaden z nich nie chciał związku zalegalizować. Do r. 1914 istniało tedy u nas harcerstwo nielegalnie. W przeciągu 10 lat harcerstwo rozpowszechniło się w całej Polsce. Dziś znane jest każdemu mieszkańcowi miasta. Należą do niego tak uczniowie szkół średnich, jak i powszechnych. Na wsi jednak, lub w małem miasteczku jest rzadkiem zjawiskiem. Wyniki wychowawcze harcerstwa dotychczas osiągnięte powinny skłonić wszystkich do bliższego zaznajomienia się z tym nowym sposobem wychowawczym. Ksiądz i nauczyciel, chcą czy nie chcą, mają wielki wpływ i oni niejako urabiają tę młodzież. Księdzu jednak w pierwszym rzędzie chodzi o duszę tego dziecka, nauczycielowi o umysł, to też w pracy nad obywatelskiem wychowaniem dziecka, młodzieńca wreszcie, powinny wziąć udział wszystkie czynniki kulturalne, którym dobro młodzieży, tej przyszłości narodu, leży na sercu. Słusznie pisze znany instruktor harcerstwa St. Sedlaczek: „Miejscowi, lub mieszkający w okolicy, młodzi ludzie z inteligencji, urzędnicy, praktykanci rolni, mogą pod kierunkiem nauczyciela stworzyć środowisko pracy społecznej, której poświęcą nieco czasu wolnego, dziś przeważnie, zdaje się, ofiarowywanego rozrywkom niezbyt wysokiego gatunku." A więc niech nie tylko w każdem mieście, ale i w miasteczkach i większych wioskach powstaną drużyny harcerskie i utworzą się Koła Przyjaciół Harcerstwa! Niech ten strumień ożywczy, który przypłynął z Anglji, ożywi całą naszą młodzież, by każdy młodzieniec mógł z dumą powiedzieć o sobie: „Wypełniam prawa harcerskie", by jak Polska zmartwychwstała politycznie, powstał moralnie cały naród. Gdy to kiedyś nastąpi, będą i u nas zatrzaski i kłódki nieznane, jak jest w niektórych zagranicznych państwach, a więzienia niepotrzebne. Będzie zdrowa dusza w zdrowem ciele. Pójdzie w zapomnienie krzywdzący nas sąd: „Gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania", a zapanuje dewiza: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!"

B. Lenarciński.

Z Anglji.

(koresp. własna)

Ciężkie tu czasy przeżywamy, zastój w fabrykach, ruchu prawie żadnego niema, z każdym dniem fabrykanci zmniejszają płacę, obecnie zaś obniżyli nasze zarobki do 25% i jeszcze myślą o redukcji robotnika. Nic dziwnego, że ciągle są strajki, a w następstwie powiększa się liczba bezrobotnych, których w swoje objęcia bierze komunizm. To też nic dziwnego, że ciągle w fabrykach odbywają się wiece o zabarwieniu komunistycznem, na których towarzysze angielscy wychwalają pod niebiosy raj sowiecki. Robotnicy - polacy, znajdujący się tu na obczyźnie, żyją w zgodzie, tu niema między nami swarów, kłótni, par-

tyj, czujemy się wszyscy synami drogiej naszej ziemi ojczystej i choć za kawałkiem chleba zmuszeni byliśmy tu emigrować, to jednak tym bardziej prawdziwą miłością braterską jesteśmy związani i w niedoli jeden drugiemu pomaga.

Źle się tu na obczyźnie odbiła sprawa Wilna. W niektórych dziennikach angielskich widniały na pierwszej stronie artykuły zatytułowane „że Polska nie chce Wilna" i w różny sposób komentowano stanowisko naszego rządu w tej sprawie, lecz zawsze w oświetleniu na niekorzyść naszą. Robotnicy, rodacy z Wileńskiego, płakali jak dzieci na myśl, że rząd robi trudności przyłączenia tych obszarów do macierzy polskiej. Dlatego też z niecierpliwością oczekiwaliśmy wiadomości z naszego kraju, jak ostatecznie przyłączenie Wilna będzie załatwione.

Zimy u nas żadnej nie było, deszcz, wiatry i mgła na porządku dziennym, może też i dlatego panuje tu epidemja influenzy, na którą dużo ludzi choruje i umiera.

Dużo tutaj złego czytamy często w pismach angielskich o naszych stosunkach politycznych w Polsce. Przypisują nam germanofilstwo, między innemi podali wiadomość, że w wielkich kopalniach węgla w Sosnowcu był naczelnym dyrektorem Niemiec, którego robotnicy jako takiego na taczce za bramę wywieźli, tymczasem rząd polski powołał go ponownie na swoje stanowisko, tych zaś robotników - patrjotów za ten czyn wydalił. Nie spostrzegliśmy nigdy wogóle wzmianki, jakiegoś sprostowania w pismach angielskich ze strony naszej ambasady polskiej w Londynie, która jak miałem szczęście widzieć, z komfortem jest urządzona na pryncypalnej ulicy; wychodzi tak, że widocznie co o nas piszą Anglicy, to i musi być prawdą.

Przepraszam Admin. „Gazety Radomskowskiej", że jeszcze prenumeraty nie odnowiłem na b. rok, a to dlatego, że rząd angielski wzbronił przesyłek pieniężnych przez pocztę do Polski; jednak proszę bardzo w dalszym ciągu nadsyłać pismo, na które zawsze z niecierpliwością oczekuję.

Londyn E. 16.

Franciszek Florczyk.

KRONIKA.

3 Maja. Nadchodzi wielki dzień 131 rocznicy wiekopomnej Konstytucji Majowej. Z innych miast Polski, dochodzą nas wiadomości o przygotowaniach, celem jaknajświetniejszego uczczenia tego momentu dziejowego odpowiednią uroczystością.

Tymczasem w Radomsku nic jeszcze w tej sprawie nie zrobiono, prawdopodobnie dopiero w ostatniej chwili powołany będzie Komitet, który z tej przyczyny nie będzie napewno w stanie należycie zorganizować odpowiedniego obchodu dla uświetnienia uroczystości.

Uroda życia. Nareszcie po trzech miesięcznym zamówieniu ukaże się na ekranie ten wspaniały obraz osnuty na tle słynnej powieści Stefana Żeromskiego, który wyświetlany był w kino „Olimpja" w stolicy i wzbudził wielkie uznanie wśród wszystkich sfer społeczeństwa, zwłaszcza, że głównymi wykonawcami są znani artyści scen warszawskich, przytem sama treść tego obrazu — tak pamiętne jeszcze stosunki polsko - rosyjskie za rządów carskich, uczucia patrjotyczne, życie paryskie i t. d. — wszystko to zajmujące, nic więc dziwnego, że „Uroda życia" zdobyła rekordowe powodzenie. Z tego widać, że w pięknej literaturze polskiej nie brak tematów, nadających się na ekran, żałować tylko należy, że dotychczas takowe mało są wyzyskane przez nasze krajowe wytwórnie kinematograficzne.

I serja wyświetlana będzia w dn. 2 - 3 - 4 maja, a druga II serja w dn. 5 - 6 - 7 maja b. r.

Napąd bandycki. W nocy z wtorku na środę miał miejsce napad na szosie przy Radziechowicach na dwie furmanki, jadące z Pajęczna do Radomska. Do przejeżdżających podbiegło 3 bandytów, lecz znaleźli sprzeciw w postaci rewolwerów. Nastąpiła wymiana strzałów i bandyci zbiegli. Pomiędzy podróżnymi znajdował się p. P. Grabowski, kierownik filji Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego.

Święto Cechowe Rymarzy. W niedzielę odbyła się uroczystość Zgromadzenia Rymarzy, jako w dniu patrona Ś-go Jerzego. Po odprawionem nabożeństwie w kościele farnym odbyło się zebranie pp. Mistrzów w Resursie Rzem. celem wysłuchania sprawozdania. Przychód uczynił 61,040 mk., rozchód 45,767 mk., pozostało w kasie 15,273 mk. Podniesiono opłaty przy wypisach na mistrza 10,000 mk., ną czeladnika 5.000 mk., wypis ucznia 1,000 mk. Uchwalono: nakładać na mistrzów tytułem kary po 1000 mk. za nieprzybycie bez dostatecznych powodów na zebrania kwartalne, lub roczne.

Należy zaznaczyć, iż niedawno powstały Urząd Zgromadzenia Rymarzy i Siodlarzy w Radomsku doskonale się rozwija pod każdym względem a to dzięki niezmordowanej pracy starszego p. Ign. Karpińskiego i podstarszego p. Stan. Kruszyńskiego.

Sensacja w mieście. Zastępca starosty p. Rudolf Hauke za nadużycie swego stanowiska został aresztowany. Śledztwo w tej aferze prowadzi sędzia śledczy.

Przed wyborami do Rady miejskiej. Ruch przedwyborczy jest nadzwyczaj ożywiony. Z przykrością należy zaznaczyć, iż wszelkie wysiłki Stow. Właścicieli Nieruchomości celem utworzenia jednej ogólno-narodowej chrześcijańskiej listy wyborczej do Rady miejskiej spełzły na niczem; grupki i osobiste ambicyjki jednostek rozbiły całą akcję, wobec czego Stow. Właśc. Nieruch., Tow. Rzemieślnicze i Narodowa Organ. Kobiet zmuszone były wystawić swoją wspólną listę, która opatrzona została № 7. Nar. Partja Rob. i Polskie Zw. Zawodowe odłączyły się, tworząc drugą listę. Chrześc. Stow. Robotników przedstawiło trzecią listę. Klasowe związki (P. P. S.) czwartą listę i Inteligencja pracująca piątą listę.

W następnym numerze omówimy przebieg ruchu przedwyborczego i wynikłe stąd listy kandydatów do Rady M.

Miljonówki zostały całkowicie wyprzedane

Ich kurs giełdowy będzie stale wzrastał.

Pożyczki premjowe, t. zw. „miljonówki", zostały już zupełnie wyprzedane. W kołach giełdowych panuje przekonanie, że kurs giełdowy „miljonówek" w krótkim czasie znacznie się podniesie.

Wylosowane dotąd „Miljonówki"

0,118,273,	0,050,202,	0,141,420,
0,168,375,	0,188,747,	0,244,449,
0,270,830,	0,372,875,	0,398,077,
0,451,205,	0,455,013,	0,467,054,
0,503,451,	0,515,656,	0,583,888,
0,715,122,	0,722,538,	0,724,066,
0,728,955,	0,742,270,	0,743,891,
0,751,754,	0,759,105,	0,804,768,
0,908,815,	0,912,058,	0,990,624,
1,026,230,	1,046,715,	1,150,459,
1,085,701,	1,160,228,	1,169,127,
1,171,414,	1,171,745,	1,273,099,
1,229,096,	1,319,853.	1,327,334,
1,327,779,	1,370,274,	1,390,389,
1,484,540,	1,495,803,	1,496,896,
1,514,707,	1,560,518,	1,574,618,
1,584,494,	1,603,696,	1,624,251,
1,653,418,	1,663,585,	1,760,390,
1,826,072,	1,908,251,	1,923,561,
1,956,738,	2,054,969,	2,076,185,
2,102,184,	2,154,313,	2,229,918,
2,235,405,	2,239,638,	2,257,158,
2,272,765,	2,284,464,	2,358,075,
2,399,613,	2,404,645,	2,426,874,
2,486,758,	2,510,428,	2,542,737,
2,562,160,	2,664,830,	2,709,057,
2,723,207,	2,750,796,	2,753,014,
2,775,923,	2,787,425,	2,816,895,
2,831,544,	2,905,656,	2,954,419,
3,066,100,	3,099,790,	3,202,455,
3,266,003,	3,381,395,	4,012,110,
4,035,254,	4,242,759,	4,423,447,
4,361,896,	4,754,086,	4,818,595,
4.872,839,	4,908,525,	4,983,912,
1,735,216,	4,589,735.	— — —

W ostatnim ciągnieniu wylosowany został № 808,442.

STREJK.

Od poniedziałku strejkują robotnicy fabryki „Thonetów", „Wünsche i S-ki" i „Fortuny", a od wtorku robotnicy fabr. Metalurgicznej. Obok żądań ekonomicznych, które według zaczerpniętych wiadomości zostały przychylnie potraktowane przez zarządy fabryk, prócz „Fortuny", Związek Klasowy wystawił żądania natury politycznej, od których ustąpić ani na jotę nie chce. Jak wyżej zaznaczono zarządy fabryk odniosły się przychylnie do ekonomicznych warunków i w tym kierunku poczyniły daleko idące ustępstwa i chętnie godzą się na pertraktacje z delegatami fabryk z zastrzeżeniem, że żądań politycznych uwzględniać nie mogą. Jednak Związek Klasowy, jak wiemy dobrze, uznający zasady krańcowo-socjalistyczne, stoi uparcie przy swych żądaniach politycznych i nie chce nawet okazać pozorów dobrej woli, w ten sposób naraża robotników na zbyteczne przewlekanie strajku i nadzwyczaj dotkliwe straty, które przy wzrastającej drożyźnie tem więcej potęguje rozpaczliwe położenie pracujących. Należy zaznaczyć, że oprócz podwyżki w pewnych wysokościach zarządy fabryk: Thonetów i Metalurgji wyjednały w centrali niepraktykowany dotąd zasiłek w formie wypłacenia wszystkim robotnikom gratyfikacji, wynoszącej jednotygodniowy zarobek. Usiłowania odpowiednich władz w celu doprowadzenia do rokowań nie doprowadziły do skutku i strejk z każdą chwilą przybiera ostrzejszą formę.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku oraz paszport na imię Jana Ciszowskiego z gm. Maluszyn.

Zginął paszport wydany przez gminę Wielgomłyny na nazwisko Łuszczyna Józefa z Wymysłówka gm. Radomsk.

Zarząd

Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego

w Radomsku, Sp. Akc.

ma zaszczyt zawiadomić W. W. P. P. Akcjonarjuszów, iż Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się w dn. 18 maja 1922 r. o godzinie 3 po południu w lokalu Spółki Akc. przy ul. Kaliskiej № 18 w Radomsku.

Dla ważności Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia niezbędna jest obecność Akcjonarjuszów reprezentujących przynajmniej połowę Zakładowego Kapitału Spółki Akcyjnej (par. 37).

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia,
2) Wybór przewodniczącego,
3) Powiększenie kapitału zakładowego,
4) Korekta par. 15 i 39 statutu,
5) Wnioski Akcjonarjuszów.

Magistrat m. Radomska podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że we wtorek dn. 2 maja 1922 r o godz. 10 rano odbędzie się w biurze tegoż Magistratu licytacja na sprzedaż budulca w dłużycach, znajdującego się w lesie Miejskim Okręgu Folwarki, na zrębach i linjach oznaczonych licz. 1, 2, 3, 5, 6 i 7 lit. A, B, C, D, ogólnej ilości 200 m.^{3}

Licytacja rozpocznie się od wywoływanych cen rządowych, a mianowicie: w kl. I. 4,200. II. 5,000 III, 6.000 i IV. 7,000 Mk. za 1 m.^{3} in plus.

Licytanci mogą drzewo oglądać w lesie na wskazanych linjach i przed przystąpieniem do licytacji złożyć odpowiednie wadjum.

m. Radomsko, 18 kwietnia 1922 r.

Burmistrz: B. Sarankiewicz.

Szef Wydziału: F. Oczkowski

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku, rocz. 1902, na nazwisko Hersza Majer Zylberata z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zginęła karta wojskowa wydana przez P K. U. w Radomsku na imię Adama Stobieckiego ze wsi Wólka Prusicka, gmina Brzeźnicy.

Magistrat podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że w dniu 4 Maja b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się głośna publiczna licytacja na oddanie w dzierżawę dochodu z opłat rogatkowego pobieranego przy wjeździe do miasta od sumy 600.000 Mk. rocznego wynagrodzenia z podwyższeniem in plus.

Osoby pragnące wziąć udział w licytacji obowiązane będą złożyć kaucję w wysokości 1/5 części dzierżawnej kwoty t. j. 120.000 Mk.

Szczególne warunki są do przejrzenia w kancelarji Magistratu w godzinach urzędowych.

m. Radomsko, d. 22 kwietnia 11 kwietnia 1922 r.

Burmistrz: B. SARANKIEWICZ.

Referent: J. KOZAKIEWICZ.

Zginał paszport wydany przez Urząd Gminy Dmenin na nazwisko Andrzeja Jakubika z Dmenina.

Zarząd Stowarzyszenia „Spójnia" w Radomsku

zawiadamia członków, że dnia 30 kwietnia r. b. o godz. 3-ej po poł. w lokalu Macierzy Szkolnej odbędzie się walne zebranie roczne członków Stowarzyszenia, na które uprasza się członków o liczne przybycie.

Zarząd Stowarzyszenia „Łączność" w Radomsku.

zawiadamia wszystkich swoich członków, że na mocy uchwały Ogólnego Zebrania z d. 19 lutego 1922 r. udziały podniesiono do 5.000 mk., które winny być wpłacone w terminie do 1 maja 1922 r.

W razie niewykonania powyższego, udziałowcy tracą prawa członków. ZARZĄD.

Powiatowy Zarząd Narodowego Zjednoczenia Ludowego w Radomsku.

zawiadamia wszystkich swoich członków, że p. mecenas SIMA będzie udzielał PORAD w sprawach karnych w czwartek dnia 11 Maja w lokalu N. Z. L., ul. Kaliska 25, w godz. od 10 do 2 po poł.

Zarząd N. Z. L.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku.

W Piątek, Sobotę i Niedzielę d. 28 - 29 - 30 b. m. w teatrze „Kinema"

Program: Repertuar Paryskiego „Grand Guignol'u"

!!! **WIECZORY SILNYCH WRAŻEŃ** !!!

NIESAMOWITE OPOWIADANIA...

4 wielkie dramaty

ZIAWA — — — Anzelmy Heine
CZARNY KOT — — Edgara Poe
TAJEMNICZA DŁOŃ — Roberta Libmana
KLUB SAMOBÓJCÓW — R. Stevensona.

KONKURS GRY FILMOWEJ.

Główni wykonawcy: Anita Berber, R. Szyncel i Conrad Veidt.

Obraz ten wyświetlany był z wielkiem powodzeniem wKino „Palace" w Warszawie.

Ceny miejsc zwykłe. — Początek w piątek o g. 6, w sobotę o 4-ej a w niedzielę o g. 3-ciej.

2, 3 i 4 maja b. r. I serja. 5, 6 i 7 maja II serja

w teatrze Kinema najpotężniejsze polskie arcydzieło filmowe w 2-ch serjach p. t.

URODA ŻYCIA

Dramat w 12 aktach według nieśmiertelnego arcydzieła literackiego Stefana Żeromskiego.

Potężne to dzieło filmowe ilustruje ciekawe stosunki, jakie panowały w Polsce od czasu powstania 1863 r.

W rolach głównych: J. Węgrzyn i M. Brydzińska.

Zapowiedziany od trzech miesięcy ten wspaniały w 2-ch częściach dramat będzie u nas demonstrowany tylko w ciągu sześciu dni i pomimo kosztownej dzierżawy takowego ceny miejsc pozostają zwykłe. W celu uniknięcia natłoku uprzejmie prosimy o przybycie na wcześniejsze seanse.

ZARZĄD.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.